GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. | Warszawa, Wrzesień-Październik | 1934 R.



PRZED ZASADNICZEMI ZMIANAMI!

Tegoroczny socjalistyczny Tydzień Kobiet wypada w chwili bardzo ciężkiej dla kobiet w całym świecie.

Kryzys ekonomiczny, który trwa nieskończenie długo i obejmuje całą kulę ziemską musi się skończyć jakąś zasadniczą zmianą we wszystkich stosunkach społecznych. Dzisiejsze nasze życie podobne jest do nabierającego ogromnego wrzodu, który niszczy siły chorego. Żyjemy w oczekiwaniu otwarcia tego wrzodu, czyli rewolucji. Dzień za dniem upływa w okropnych cierpieniach. Lekarze dają coraz nowe środki, by wrzód sam pękł. Nie mogą się zdecydować na operację, boją się noża. A tymczasem chory traci siły, żywa krew zamienia się na wstrętną, cuchnącą ropę.

Jakże długo jeszcze będzie się nasze życie społeczne psuć i ślimaczyć? Tysiące ludzi marnieje w nędzy, a ich ręce i mózgi stracone są dla ogółu, który ich nie potrzebuje. Tysiące dzieci rosną w ciemnocie i niedorozwoju fizycznym, umysłowym i moralnym. Na każdym skrawku ziemi, o każdy zarobek biją się, wydzierając sobie najmarniejsze środki egzystencji.

W tej walce stają naprzeciw siebie, jak dwaj wrogowie mężczyźni i kobiety. Absurd, zdawałoby się. Społeczeństwo nie rozpada się na grupy według płci. W każdej warstwie i klasie społecznej są mężczyźni i kobiety, jak w każdej rodzinie. Z każdego grosza zarobionego korzystać muszą mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta. Gdzież tu miejsce na walkę płci, na konkurencję mężczyzn i kobiet? Chodzi przecież o wzbogacenie każdej komórki rodzinnej, o zmniejszenie nędzy. Właśnie, że tak nie jest. Nikomu z ludzi, decydujących w świecie kapitału zupełnie o to nie chodzi. Idzie tylko o zyski dla nielicznej gromadki tych, którzy mają pieniądze i chcą żeby im ten metal jaknajlepiej plonował. Duże zyski dla kapitalistów, to niskie zarobki, a więc fatalne warunki dla tych, którzy pracują

Kobieta, która nie ma co dzieciom do ust włożyć, przyjmie każdą pracę za najniższą płacę.

Kobieta na rynku pracy zjawiła się masowo w początkach ery wielkokapitalistycznej — otworzyła jej drogę produkcja maszynowa. Masowo weszły do fabryk, a przy końcu XIX w. masowo weszły także do biur. Wszędzie były gorzej traktowane, praca ich była niżej ceniona. Nie przeprowadzono zasady, wysuwanej przez kobiety: **za równą pracę równa płaca**. Tylko w niektórych zawodach inteligenckich np. w nauczycielstwie, bo tam kobiety gwałtownie o to walczyły.

Gdyby nie było kryzysu, praca kobiet zdobywałaby sobie powoli uznanie i równouprawnienie. Mężczyźni spokojnie patrzyli by na to, jak przemęczona pracą zarobkową kobieta krząta się w domu przy kominie, balji, przy dzieciach, owszem chwaliliby to sobie, czytając dla odpoczynku gazetę. Ale kryzys wywołał bezrobocie, wygląda jakby ludzi było zbyt wielu. Jak się pozbyć nadmiaru? Naturalnie usunąć kobiety. Oczywiście kapitaliści nie pozwolą sobie ich zabrać tam, gdzie najwięcej na nich zarabiają. Zwalnia się przedewszystkiem biuralistki. A do tego dorabia się zaraz całą ideologję. Kobieta potrzebna jest w domu, w rodzinie, dzieci nie mają opieki, dom nie ma kości pacierzowej.

Hitler w Niemczech zaczął tę akcję „ideową". Przypomniało mu się, że kobieta jest matką, kapłanką domowego ogniska, bo wyrzucenie miljona kobiet i wzięcie na ich miejsce mężczyzn, odrazu zmniejsza bezrobocie... na papierze. Kobiety wyrzucone z pracy nie liczyły się, a co się z niemi stanie, to nikogo nie obchodzi. Niech pracują w rodzinie — tak było dawniej, a dzisiaj! Rodzice bardzo wcześnie żądają już od córki, by na siebie zarabiała. Dlaczego? Bo jest kryzys, nie mają pieniędzy na jej utrzymanie. Co więcej, ona to bardzo często pomaga rodzinie — na niej wisi ojciec bezrobotny, lub matka wdowa z małemi dziećmi. Co się stanie, gdy jej odbiorą pracę? Z szukaniem męża też coraz ciężej, bo iluż to młodzieńców nie może myśleć o założeniu rodziny. Gdy młodzi się kochają, obo-

je myślą, czy wystarczy im wspólny zarobek.

A tu tymczasem np. na Śląsku, kobiety-mężatki tracą miejsca w nauczycielstwie, w biurach rządowych, nawet w fabrykach. Co stąd za wynik? Oto mnóstwo jest małżeństw niezarejestrowanych i bezdzietnych. Kobieta nie może ryzykować utraty pracy, która pozwala jej nietylko żyć, ale kochać tego, kogo wybrała — oto wielka zdobycz kobiety pracującej. W tem zdaniu mieści się bardzo wiele: **swoboda rozporządzania sobą, poczucie godności ludzkiej.** Wątpliwe, czy sobie to kobiety tak łatwo wydrzeć pozwolą. Ze względów ekonomicznych, niemożliwe, żeby wróciły dawne warunki. Więc co? Wrzód musi pęknąć, czy przetnie go wielki wstrząs — rewolucja społeczna.

W dzisiejszym ustroju kapitalistycznym niema wyjścia dla sprawy kobiecej. Wszystkie nasze nadzieje wiążą się z rewolucją społeczną i tym ustrojem socjalistycznym, który po niej musi wywalczyć i zbudować. W tym ustroju kobieta jako równouprawniona obywatelka będzie musiała pracować zawodowo dla ogólnego pożytku całego społeczeństwa i dla swej niezależności. Ale ta praca musi być taką, żeby pozwoliła kobiecie być matką zarówno dla zadowolenia własnych uczuć jak i dla przyszłości społeczeństwa. Opieka nad matką i dzieckiem to sprawa, o której wiele mówią w krajach kapitalistycznych, ale załatwia ją właściwie Rosja Sowiecka.

Tam żłobki, przedszkola, szkoła i opieka pozaszkolna jeśli nie jest jeszcze, to w każdym razie będzie dla wszystkich dzieci. W miarę realizowania zamierzeń planów pięcioletnich, Sowiety iść będą do tego wyraźnego wytkniętego celu pomagania matkom pracującym w wychowywaniu dzieci przez siły fachowe. U nas rzecz cała postawiona jest inaczej. Żłobki są dla robotnic i to nie dla wszystkich, a wobec kryzysu nie urządza się ich i prawo z 1924 r. o żłobkach zupełnie nie ma zastosowania. A gdzież jest prawo o żłobkach dla dzieci pomocnic domowych, posługaczek, niań, nauczycielek, urzędniczek, szwaczek, ekspedjentek i tylu innych kobiet pracujących? Mówi się tylko, jaki to ciężar dla szkoły, dla urzędu, gdy kobieta matką zostanie i wypisuje się tyrady o jej macierzyńskich obowiązkach. Deklamuje się o potrzebie rodziny dla dzieci, a któż myśli o niedoli dzieci rodziców bezrobotnych, skazanych na ciągłą jałmużnę. A przecież każdemu dziecku **należy się** bez łaski wychowanie i wykształcenie. Jakie pokolenie wychowa się z tych dzieci, zaprawianych do żebractwa, wiszących u drzwi wszelkiego rodzaju komitetów dla bezrobotnych!

Jesteśmy ciężko chorem społeczeństwem i tylko wielkie zmiany społeczne zdołają nas uratować. To mówi rozejrzenie się dzisiaj w sprawie kobiecej.

Wł Weychert Szymanowska.

NIE NALEŻY WĄTPIĆ! ZWYCIĘŻYMY!

„Do słońc przyszłości płyńmy, jak ptacy,
„Co dumnie prują błękitów szlak —
„Z odmętów nędzy, z katorgi pracy
„Nas wyprowadzi czerwony znak".

Feliks Perl.

Ponury jest obraz dzisiejszej rzeczywistości. Z jednej strony nadmierne bogactwa, przesyt i nikczemnienie w rozpuście lub zobojętnienie na wszystko! To garść wielkich bankierów, wielkich przemysłowców, wielkich obszarników, wielkich zdzierców i krzywdzicieli.

Obok nich zawsze zastrachane bierne i obrzydliwe w swej pokorze niewolniczej t. zw. warstwy pośrednie, sklepikarze, drobni właściciele, inteligenci, majstrowie, rzemieślnicy.

A po drugiej stronie wielomiljonowa rzesza chłopów bezrobotnych i małorolnych, robotnicy i robotnice! Potęga, która żywi i odziewa i... broni krzywdzicieli.

Zgórą 100 lat Socjalizm niesie tym masom świadomość ich liczebnej i fizycznej

Siły, budzi w nich Wolę do walki o własne i całej Ludności Wyzwolenie.

Bo w masach Proletarjatu drzemią Siły i Wartości Niespożyte!

Niedawno w Polsce Piłsudski dla swych planów poszedł do Proletarjatu, do Robotników i Chłopów i redagował dla nich „Robotnika".

Niedarmo faszyzmy w innych krajach okłamują Proletarjat, przybierając nazwę Socjalizmu. W imię Socjalizmu śmiałemi metodami zwycięża przeszkody Bolszewizm Sowietów.

Bo jedynie Socjalizm, znosząc prywatną własność środków produkcji, zdzierając obłudną maskę wszelkiego wyzysku da wolność i szczęście miljonom ludzi przez **pracę**, która nie będzie przekleństwem lecz radością twórczą — przez **udostępnienie** wszystkich dróg dla pełnego i całkowitego rozwoju nowego Człowieka!

S. Woszczyńska.

ZBRODNIARZE

Po wojnie światowej, kiedy pola bitew pokryło 12 miljonów trupów, 20 miljonów inwalidów wróciło do domów i opowiadali o okropnościach wojny, zdawało się, że wystarczą demonstracyjne pochody z transparentami: **NIE CHCEMY WOJNY**, żeby zażegnać niebezpieczeństwo nowej wojny.

Na całej kuli ziemskiej — oprócz Rosji Sowieckiej — zostali właściwie dawni gospodarze. Bo chociaż runęły trony wieku monarchji, ustrój kapitalistyczny nie ustąpił z szachownicy. Zmienił tylko metody. Dawniej pracował w porozumieniu z cesarzami, królami, później znalazł możność porozumienia z prezydentami różnych republik.

Chociaż klasa pracująca zdobyła poważną pozycje w państwach, które powstały na gruzach monarchji, nie umiała albo nie mogła, tak w Europie jak i w innych częściach świata skupić całej władzy w swoich rękach.

Po kilku latach kapitaliści zaczęli podkopywać się pod pozycje obsadzone przez robotników i chłopów i w wielu krajach zdobyli je nawet bez wielkiego wysiłku, posługując sę fałszywymi hasłami: **o miłości ojczyzny, jedności narodowej.** Przy pomocy krwawego teroru zdołali opanować całą władzę, spychając świat pracy na ostatnie miejsce, co się równa pozbawieniu wolności i najniższej stopie życiowej. Więc niewola i głód miljonów ludzi, to rezultat władzy różnych dyktatorów, w różnych krajach.

Sprawowanie władzy chociażby nieograniczonej nie jest rzeczą łatwą. Bo żaden dyktator nie może rozwiązać największej bolączki „gasnącego świata" **BEZROBOCIA**, które skazuje setki miljonów na straszną nędzę albo na powolne przymieranie głodem przy niepełnym tygodniu roboczym. Żeby odwrócić uwagę tych miljonów, które nie mają niczego do stracenia, sieje się nienawiść do ludzi innego wyznania, czy narodowości. W tej to do cna zmąconej wodzie udaje się połów najlepiej.

Rozbrzmiewają więc hasła wojenne, przy równoczesnem zapewnieniu rządów, że nikt z odpowiedzialnych czynników nie chce wojny. **Nie mniej niebezpieczeństwo wisi na włosku,** a wiadomo że włos nie utrzyma miecza, armaty czy czołgów. Sprzęt wojenny pochłania setki miljardów na całym świecie. Fabrykanci armat, karabinów, gazów trtujących nie spoczną, **bo te „artykuły pierwszej potrzeby wojennej"** przynoszą miljonowe zyski i najwybitniejsze stanowiska.

GAZY TRUJĄCE! Zostało po nich straszne wspomnienie. Budziły dostateczną zgrozę nietylko w szeregach armji ale i u ludności cywilnej.

Pokazy urządzane dla uświadomienia obywateli o grożącem niebezpieczeństwie, budowanie schronów, przygotowanie masek przeciwgazowych obudziło czujność

ale i uczucie lęku na myśl o cierpieniach tysięcy ludzi zdoła od frontu, skazanych na męki konaia po zatruciu gazami. Ale i gazy nie wystarczają „entuzjastom wojny". Mają w ukryciu broń jeszcze groźniejszą, **WOJNĘ BAKTORJOLOGICZNĄ przygotowaną systematycznie przez Niemcy Hitlera.**

CO TO JEST WOJNA BAKTORJOLOGICZNA?

Rozsiewanie przez samoloty bakterji różnych chorób zakaźnych, jak tyfusu, szkarlatyny, cholery, trądu, tężca karku, zapalenia płuc w kraju nieprzyjacielskim.

Próby tej wojny dokonali już niemieccy szpiedzy w Paryżu, Londynie i innych miastach. Ze sprawozdań przesłanych przez tych agentów do Berlina, wynika, że próby powiodły się doskonale.

Dokumenty o treści tak bardzo rewelacyjnej zdobył p. W. Steedt i ogłosił, wywołując zrozumiałe zainteresowanie opinji publicznej nie tylko w Anglji ale w całym świecie. **Rozpylanie gazów jadowitych i chorobowych mikrobów, przy pomocy sztucznego deszczu z aeroplanów,** to najpewniesze i najbardziej celowe narzędzie wojny, którą obwieszczają światu hitlerowskie Niemcy.

Zbrodniarze, dla których moralność zakłamana świata kapitalistycznego nie znajdzie ani słowa potępienia.

Wysłanników rządów faszystowskich przyjmują w różnych krajach, sadzają ich na honorowych miejscach, chociaż są apostołami śmierci i zniszczenia.

Czy ludność pracująca miast i wsi znajdzie możliwość zapobieżenia grożącej zagładzie!

Czy zdoła unieszkodliwić przygotowania do tej najokropniejszej z wojen, która jak mówi Mussolini twórca faszyzmu „wisi na włosku".

Wierzymy, że klasa pracująca całego świata, w obliczu grożącego niebezpieczeństwa, znajdzie wspólny język i złączona jedną myślą, jednym okrzykiem: Nie dopuścimy do wojny, uwolni świat cały od podpalaczy, którzy dążą do zniszczenia.

D. Kłuszyńska.

SOCJALIZM A MACIERZYŃSTWO

Macierzyństwo, to tak ważne zagadnienie przyrodnicze, społeczne, zdrowotne i moralne, pod wieloma względami podlega bardzo różnym, nawet zupełnie sprzecznym pojęciom: najrozmaitszym przesądom, a nawet zupełnie odmiennym poglądom politycznym. Inaczej zapatruje się fanatyczny ksiądz na najważniejsze zadanie przyrodnicze kobiety utrzymywania gatunku ludzkiego na ziemi; inaczej zacofany militarysta; inaczej bogaty przemysłowiec czy właściciel ziemski; inaczej robotnik, inaczej chłop, a jeszcze inaczej kobieta jako żona, matka i robotnica, która musi **podołać dwum wielkim obowiązkom:** być tak jak przyroda nakazuje, **matką rodu ludzkiego,** tą najważniejszą podwaliną ludzkości i zarazem tak jak mężczyzna **spełniać wszelkie obowiązki** i ciężary nietylko życia codziennego, ale i obowiązki zarobkowe i obowiązki społeczne..

Zdumiewać nas powinna ta wielka siła nietylko fizyczna, ale i moralna, to wielkie zrozumienie obowiązków macierzyńskich i zdolność pogodzenia ich z pracą zarobkową w domu lub poza domem.

Ale czy ta praca kobiet, to poświęcenie samej siebie na ołtarzu obowiązku jest przez drugą połowę rodu ludzkiego, to jest przez mężczyznę dostatecznie ceniona, szanowana, uznawana? Do wyjątków możemy zaliczyć mężczyzn, którzy rozumieją zadanie kobiety i jej rolę w rozwoju cywilizacji świata. Cała przeszłość historyczna, wszystko co odbywało się w starożytności i w średniowieczu, gdy siła fizyczna rozstrzygała o zwycięstwie, wtedy poświęcenie i praca kobiety nie

były cenione, ani jej dobroć, ani jej szlachetność, ani jej macierzyństwo, a później rządy narodów znalazły się tylko w rękach mężczyzn. I dziś, pomimo przyznanych kobietaom praw politycznych, w dalszym ciągu rząd w rękach mężczyzn faktycznie pozostaje. Kobiety są w tak małej liczbie do tych stanowisk dopuszczane, że niemają prawie żadnego wpływu na stanowienie praw, nawet wtedy, gdy te prawa dotyczą samych kobiet. Naprzykład przy prawodawstwie o prawie małżeńskim, o ochronie macierzyństwa, o dzieciach nieślubnych, o ochronie pracy kobiet, albo o wychowaniu dzieci, które one mają same nietylko rodzić, ale i wychowywać. Prawa te wszystkie i inne bardzo bliskie, prawie wyłącznie dotyczące kobiet są **ustanawiane prawie wyłącznie przez mężczyzn**. I dla tego zagadnienie macierzyństwa jako podstawowe zagadnienie społeczne do dziś dnia nie jest odpowiednio i dostatecznie pojmowane w żadnym narodzie, w żadnem państwie.

Socjalizm, który dąży i ma działać, by zmienić obecny niesprawiedliwy ustrój świata oparty na wyzysku i niesprawiedliwości, na ustrój społeczny demokratyczny i sprawiedliwy, by praca była panią, a pieniądz-kapitał — jej sługą, **socjalizm i socjaliści** muszą zmienić i ugruntować pogląd na macierzyństwo.

Trzeba zrozumieć, że **kobieta nie może i nie chce być maszyną do rodzenia dzieci**, bo ich zdrowie, ich wychowanie, ich wykształcenie i zdrowie matek i dobrobyt rodzin szczególniej proletarjatu — zależy głównie od liczby, od ilości dzieci w rodzinie robotniczej, chłopskiej czy inteligenckiej. Tylko tyle może mieć każda rodzina potomstwa, ile stać ją na dobre warunki zdrowotne i wychowawcze: tylko tyle może rodzić kobieta dzieci, ile na to pozwala jej zdrowie, jej praca i jej wola! Ani przymusu żadnego, ani głupich przesądów, ani mieszania się księży do tej ważnej, odpowiedzialnej sprawy nie może być i nie powinno być!

Macierzystwo musi być świadome, — decydować o stworzeniu nowego człowieka **mogą tylko rodzice,** a w pierwszym rzędzie kobieta-matka, twórczyni człowieka — ona, która w swym ciele, swą krwią i wielka ofiarą całego organizmu utrzymuje ludzkość w istnieniu!

Ażeby te idee wprowadzić w czyn, my socjalistki, postanowiłyśmy nietylko szerzyć słownie nasze przekonania, ale praktycznie urzeczywistniamy świadome macierzystwo, przez zakładanie **poradni świadomego macierzystwa** przez **Robotnicze Tow. Służby Społecznej.** Pierwsza taka poradnia została założona w **Warszawie** i od trzech lat istnieje na **Lesznie 23,** gdzie corocznie tysiące kobiet zaznajamia się, jak ograniczać liczbę swego potomstwa, stosownie do swego zdrowia, do środków materjalnych, do ogólnego bytu rodziny. Po za Warszawą mamy także poradnie w Łodzi, w Krakowie, w Radomiu, w Borysławiu, Gorlicach, a w wielu miastach powstały już komitety, które poradnie macierzyństwa świadomego organizują. Łączmy swe siły, solidarnie pracujmy na rzecz wyzwolenia kobiety z **jarzma przymusowego macierzystwa,** da to nietylko wyzwolenie kobiety, ale ułatwi całemu proletarjatowi wyzwolić się z nędzy, wyzysku i ucisku, a dzieci swe pozwoli wychowywać w zdrowych, lepszych warunkach, gdy ich będzie nie sześcioro, czy ośmioro, jak to zwykle bywa głównie po wsiach, ale dwoje, troje, czy czworo. Zagadnienie liczby dzieci w rodzinie proletarjackiej — to zbliżanie się szybszem tempem ku wyzwoleniu, ku socjalizmowi!

Dr. J. Budzińska-Tylicka

Gazy trujące, zatruwanie wody, to śmierć miljonów kobiet i dzieci

PODRZUTKI

W Warszawie w ciągu ostatniego roku policja znalazła 472 dzieci, które były podrzucone przez matki na ulicach w różnych punktach miasta. Prasa burżuazyjna pisze z tego powodu o obniżeniu się moralności wśród matek, które porzucają dzieci na łaskę losu, nie troszcząc się wcale o ich los.

Zapewne bywają wypadki, że matka podrzuci dziecko, i może nie ma z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Ale zastanówmy się przez chwilę, dlaczego to tak często zdarzają się fakty podrzucania dzieci?

Przed kilku tygodniami jedna z moich znajomych, kobieta pozostająca bez pracy od dłuższego czasu, przyszła do mnie o poradę co ma zrobić z dzieckiem, które liczyło wtedy 11 miesięcy. Kobieta ta mogła uzyskać pracę, pod warunkiem jednak, że będzie sama. Miała do wyboru życie w warunkach nędzy i powolne zagłodzenie dziecka i siebie, albo uzyskanie pracy i ułatwienie wyżywienia siebie i niemowlęcia.

Rozpoczęła więc starania o umieszczenie dzieciny w schronisku miejskim dla dzieci.

Odmówiono jej przyjęcia córki. Jako motyw podano, iż matka nie daje gwarancji wypłacalności. Kobieta o której piszę nie miała rodziny. Była sama. Ojciec jej dziecka gdzieś zawieruszył się i nie dawał znaku życia. Prywatna opiekunka dziecka, zażądała wynagrodzenia tak wielkiego, iż biedna matka musiała zrezygnować ze stworzenia maleństwu ludzkich warunków życia. Przed kobietą tą stanęła alternatywa: głodowanie razem z dzieckiem — albo zrobienie z dzieckiem czegoś co ułatwi jej przetrwanie dzisiejszych ciężkich czasów.

Nieszczęśliwa matka **zdecydowała się podrzucić dziecko.**

Czyn jej jest niewątpliwie sprzeczny z obowiązującemi przepisami prawa. Surowe prawo karze matkę jeżeli ta podrzuci dziecko. Surowe prawo osądzi matkę, która doprowadzona do rozpaczy uczyni krzywdę bezbronnemu maleństwu. Ale to samo surowe prawo nie przewiduje żadnych kar w stosunku do sprawców nieszczęścia matek robotnic.

Dużo się pisze i mówi o potrzebie opieki nad matką i dzieckiem, tą „przyszłością narodu".

Wydaje się niezliczone sumy na cele najmniej potrzebne. Odbywają się kosztowne święta stolicy, morza, lasu i najrozmaitsze tygodnie propogandy, ale na polu opieki nad matką i dzieckiem niewiele się robi.

Dlaczego? ot poprostu dlatego, że zagadnienie to nie dotyka bezpośrednio tych wszystkich, którzy rządzą dzisiejszym światem.

GŁOSY O WOJNIE. Kto rządzi, ma obowiązek uniknięcia wojny, podobnie jak kapitan ma obowiązek uniknięcia rozbicia. Gdy kapitan traci swój okręt, musi stanąć przed sądem i zostaje skazany, jeśli mu się dowiedzie niedbalstwa lub nawet niezdolności. Dlaczegóżby nie sądzić rządów po każdem wypowiedzeniu wojny? Gdyby ludy rozumiały, gdyby nie pozwalały się zabijać bez powodu, wojna zniknęłaby tego samego dnia.

Guy de Maupassant „Sur l'eau"

Nowoczesna wojna jest zarówno zbrodnią, jak i niedorzecznością.

JESTEŚMY SZTURMOWE BRYGADY

Do stracenia mamy niewiele, a do zyskania wszystko.

Takie zdania słyszymy często na naszych zgromadzeniach, często czytamy o tem w naszej prasie robotniczej.

Mimo oczywistości tego powiedzenia— dalecy jeszcze jesteśmy od uzyskania wszystkiego. A dzieje się to dlatego, że nie na wszystkich jeszcze odcinkach pracy robotniczej zmobilizowane są wszystkie siły do walki wyzwoleńczej, jaką proletarjat prowadzi.

Na naszym odcinku ruchu kobiecego, kiedy patrzę na ilość kobiet zorganizowanych w szeregach P. P. S. — widzę jak jeszcze wiele pracy stoi przed nami, pracy, która jest konieczna i musi być wykonana w jaknajkrótszym czasie, gdyż tego wymaga powaga chwili.

Wśród wielu naszych towarzyszy pokutuje jeszcze fakt niedoceniania roli i znaczenia kobiet w ruchu socjalistycznym.

Tym wszystkim, którzy odnoszą się z niewiarą do możliwości stojących przed kobiecym ruchem socjalistycznym, musimy odpowiedzieć **silniejszym sprzęgnięciem naszych szeregów, ich rozbudową i uaktywnieniem.**

Nie ma zwycięstwa Socjalizmu bez kobiet!, oto przekonanie, wypływające ze świadomości zorganizowanych proletarjuszek. Stawiamy sobie za cel nasz na najbliższą przyszłość zrzeszenia pod Czerwonym Sztandarem jaknajwiększej liczby robotnic. Musimy stać się **szturmową brygadą socjalistyczną,** brygadą, która będzie aktywnym współczynnikiem zwycięstwa socjalistycznego.

Ażeby spełnić nasz proletarjacki obowiązek, musimy naprzekór tym którzy wątpią w nasze, kobiece możliwości, naprzekór wrogom naszym, którzy bagatelizują siłę, tkwiącą w zorganizowanych masach kobiet socjalistek — stworzyć **niezłomną armję bojowniczek socjalistycznych, która będzie czołówką walki proletarjackiej.**

Aby spełnić zadanie nasze, musimy do pracy zaangażować wszystkie kobiety, czujące i myślące socjalistycznie. Aby osiągnąć nasz cel musimy pod hasłem: **wszystkie kobiety do szeregów P. P. S.** rozpocząć ofenzywę o dusze kobiet proletarjuszek.

Robotnica.

Z MINIONYCH DNI

Były to lata 1905—6, lata wzniesienia fali rewolucyjnej w całem władztwie rosyjskiem. Olrzymie strajki rozlewające się po całym obszarze rosyjskim i polskim już nie ekonomiczne ,a polityczne rozszerzały się z szybkością ognia, masowe demonstracje i zbrojne wystąpienia robotnicze. Wola walki wykuwała się w starciach z policją i wojskiem.

Były to gorące dni, tworzące podwalinę pod Wielką Rewolucję, która w roku 1917 obaliła potężne monarchje, dała Polsce niepodległość, a na obszarze carskiej Rosji dała władzę robotnikom i chłopom.

Drobny epizod z tych walk chcę opowiedzieć.

W latach 1905—7 był w Kielcach naczelnikiem więzienia niejaki **Greckij,** kanalja pierwszej jakości i niebywałej buty. Myślę, że musiał on wiele czasu poświęcać na obmyślanie tortur nietylko fizycznych, kttórym jak głucha wieść niosła poddawał

więźniów, ale moralnych, przeznaczonych dla rodzin mieszkańców kieleckiego „Szarego Domu". Było ciężkiem przeżyciem dla żony, matki, siostry czy córki, które miały nieszczęście załatwiać cokolwiek z „panem naczelnikiem".

Miał on zwyczaj przypatrywania się, niejako asystowania widzeniom towarzyszy z rodzinami. Monotonję tych widzeń urozmaicał inscenizowanemi przez siebie wstawkami. Wydarzył się np. taki fakt: zgłosiła się do niego matka o widzenie z synem, bardzo dzielnym towarzyszem (Wł. Rutkiewicz dostał 8 lat katorgi), Greckij zgodził się, ale postawił warunek: miała ona, matka, wzamian za pozwolenie zobaczenia się z synem udzielić matczynego napomnienia, a nawet obić go w obecności pana naczelnika. No... i kobieta się zgodziła. Nic nie zdoła opisać tego zdarzenia w dniu widzeń na podwórzu więzienia, gdy wyprowadzono tego towarzysza na widzenie z matką, ta rzuciła się ku niemu, coś tam niewyraźnie wykrzykując z parasolką w wyciągniętej ręce, syn popatrzył na matkę ze zdumieniem jakby nie dowierzając swym oczom i uszom i bez jednego słowa zawrócił z miejsca. Całemu temu „widzeniu" i osłupiałej boleści kobiety przypatrywał się Greckij z głębokiem smakoszostwem urodzonego sadysty.

Miałam wtedy w kieleckiem więzieniu 2-ch braci **Władysława i Franciszka Tkaczów** z mocno gardłową sprawą w wyniku której dostali zresztą karę śmierci, którą na wniosek obrony jako niepełnoletnim zamieniono im, jednemu na dożywotnią katorgę, a drugiemu na 12 lat twierdzy z izolacją. W związku z tem bywałam często w więzieniu, stanowiąc dla Greckiego objekt dla „umoralniających" operacyj.

Organizacja Bojowa P. P. S. wydała na Greckiego wyrok śmierci. W końcu 1906 r. wylizał się jednak z urządzonego nań zamachu. Gorliwość jego wzrosła potem podwójnie, nie pokazywał się coprawda przez jakiś czas za bramą więzienia.

Jakoś w tym czasie podczas akcji bojowej w Białogonie ranny został ciężko towarzysz **Duda**. Udało się jednak towarzyszom przewieźć go do Kielc, gdzie jednak go ujęto. Bardzo byliśmy tem zaniepokojeni i okazało się, że słusznie, gdyż towarzysz Duda wyrokiem sądu doraźnego został za zabicie szpicla skazany na śmierć i wyrok wykonano w 24 godziny. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku „grypsy", które otrzymywaliśmy z więzienia pełne były alarmów o torturach nad towarzyszem Dudą.

Rankiem tego dnia, którego miał być wykonany wyrok, za miastem zgromadziły się tłumy przyjaciół, towarzyszy, rodzina, oraz silne oddziały wojska i policji. Egzekucję widzieliśmy; rodzinie pozwolono zabrać zwłoki. Otóż te zwłoki przedstawiały obraz zwierzęcego znęcania się nad naszym towarzyszem. Całe ciało pokryte było sińcami podskórnych wylewów i oparzelinami za paznokciami czerniały ślady ukłóć. Ten widok przepełnił miarę. Tłum przybrał wobec wojska stanowczą postawę, śród niesłychanego wzburzenia, okrzyków i płaczu ten i ów chwytał w rękę co popadło. Policja „interwenjowała".

Pogrzeb tow. Dudy był żywiołową demonstracją, trumnę na cmentarz niosły na ramionach kobiety. Za śmierć i męczeństwo tow. Dudy Organizacja Bojowa postanowiła ostatecznie rozprawić się z katem Greckim. Zadanie o tyle było ułatwione, że Grecki rozzuchwalony, nie przestrzegał specjalnych ostrożności; wyjeżdżał na miasto na „linijce", furmana sadowił na pierwszem miejscu, sam zaś siedział za furmanem z browningiem w każdej ręce. Zmarnowałam wtedy dużo czasu, chodząc po ulicach, któremi jeździł, chcąc mniej więcej ustalić „marszrutę" tych jego „eskapad", które on zresztą przezornie zmieniał. Cel wyjazdów Greckiego był natury dyskretnej. Odwiedzał on jedną niewiastę mieszkającą za miastem.

Pewnego razu, gdy wiadomo było, że Grecki przyjedzie do tej pani, postarano

się, by wyszła z domu. Wszystko się bardzo dobrze układało! Greckij wyjechał z więzienia tym razem bez furmana i nie zastał w domu swojej wybranej, musiał zatem wracać z powrotem.

Ku wielkiej radości mojej i towarzyszącej mi tow. *Korfłówny*, z którą miałyśmy powierzone, dać znać towarzyszom w jakim kierunku Greckij pojedzie, wybrał on drogę w górę alei Karczowskiej, co było dla nas ze względów strategicznych bardzo na rękę. Zawiadomieni przez nas towarzysze szybko okrężną drogą wyszli na spotkanie pojazdowi, my zaś wolnym krokiem wracałyśmy z powrotem. W połowie alei spotkałyśmy go. Coś jakby wahanie, odmalowało się w jego twarzy na nasz widok, zatrzymał konia i ukłonił nam się, tow. Korfłówna omało nie zgniotła mi ręki tak kurczowo ją ściskała. Po długich jak wieczność sekundach, Greckij ruszył. Zaledwie uszłyśmy kilkanaście kroków, usłyszałyśmy suchy trzask strzałów rewolwerowych szybko po sobie następujących.

Już w mieście dowiedziałyśmy się, że zamach się udał, a biorący w nim udział towarzysze Jan Partyka, Wł. Rutkiewicz, Jan Chodak i Tomasz Stachacz zdołali uciec.

Tak zginął kat Greckij w 1907 roku w Kielcach.

Marja Tkacz-Chodźkowa.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

Piętrzące się od czasu wielkiej wojny trudności gospodarcze i polityczne doprowadziły antagonizmy polityczne i klasowe do niebywałego dotąd napięcia zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w obrębie poszczególnych państw. Wyrazem tego stała się walka bezwzględna, niecofająca się przed niczem, w której znikł zupełnie interes człowieka, jego wolność, godność, zdrowie, a nawet życie. Kulminacyjnym punktem tej powrotnej fali średniowiecznego barbarzyństwa, niosącej z sobą rozpętanie najdzikszych instynktów, stał się faszyzm. Usłużna ideologja głosi wszechwładzę bestji ludzkiej, odrzuca wszelkie wartości moralne. Najbrutalniejszy z wszystkich dyktatorów Hitler zdobywa uznanie rządów. Antysemityzm i walki bratobójcze są nieodłącznym tej walki składnikiem.

Minęły czasy, kiedy samo ujawnienie i protest przeciwko krzywdzie ludzkiej zwracały uwagę czynników decydujących i dawało konkretne wyniki. Dziś trzeba budzić sumienia mas do walki w obronie sponiewieranej godności ludzkiej, do walki o prawo do własnych przekonań, o myśl niezależną, o to, aby wymiar sprawiedliwości nie był ponurą zemstą i narzędziem ucisku klasowego, czy narodowościowego, o to, aby walka polityczna nie była równoznaczna z mordowaniem przeciwników.

OBOZY KONCENTRACYJNE NA MODŁĘ CARATU.

Zaledwie lat 20 upłynęło od czasu, kiedy pod rządem caratu tysiące ludzi odrywano od rodzin na podstawie podejrzeń czy wprost złośliwości zdeprawowanej samowolą władzy, skazującej ich na wygnanie. Ze wszystkich sposobów gnębienia ruchu, czy to wyzwoleńczego, niepodległościowego czy klasowego zesłanie administracyjne było może najbardziej znienawidzone, najbardziej do walki i buntu podniecające. Kary te często spadały bez śladu dowodu jakiejkolwiek winy, jakiegokolwiek zakazanego czynu. Żandarmerja miała prawo skazywać ludzi na podstawie li tylko wewnętrznego przekonania.

Całego morza krwi przelanej trzeba było dla obalenia caratu. Zdawało się, że zaświtała już jutrzenka wolności.

Ale długoletnia mordercza wojna podważyła ugruntowane w świadomości społecznej zasady prawa i moralności, rozluźniła więzy hamujące instynkty zwierzęce.

W piekle nędzy i bezrobocia i pragnącego utrzymać za wszelką cenę kapitalizmu rodzą się najdziksze pomysły torturowania jednych ludzi przez drugich, zarówno fizycznie, jak i moralnie.

Na tem tle powstała w Europie koncepcja i praktyka faszyzmu, oddająca władzę w ręce dyktatury, posługującej się tysiącem macek administracji, gdzie plenią się wszelkiego rodzaju objawy sadyzmu i zwyrodnienia.

Władza nieograniczona niekontrolowana przez nikogo, szerokie pełnomocnictwa w stosunku do bezbronnej ludności, oto warunki. wśród których wyładowują się najpotworniejsze instynkty ludzkie.

Jaskrawym tego przykładem są Niemcy dzisiejsze, gdzie wali się wielka kultura zdobyta przez wieki, kultura duchowa, intelektualna i moralna. Cały świat ze zgrozą przygląda się temu krwawemu widowisku.

Ale faszyzm jest prądem wszechświatowym, a okrucieństwo i prawo siły brutalnej zyskuje na krótką metę nawet poklask bezkrytycznych mas, budzi chęć naśladownictwa i oto stało się, że dziś Europa zagrożona jest zarazą moralnego rozkładu, znajdującego odbicie w prawodawstwie, gwałcącem prawo człowieka i Obywatela.

Obozy koncentracyjne, to piętno hańby krajów faszystowskich. W obozach tych więżą, mordują własnych obywateli, ludzi zasłużonych, którzy całe życie pracowali dla dobra państwa, narodu.

W Ligach Obrony Praw Człowieka i Obywatela na całym świecie mobilizuje się opinję publiczną w obronie gwałconej wolności i godności ludzkiej, wierząc, że odniesie zwycięstwo.

RADOSNE WAKACJE

Obozownictwo i obozy budzące zawsze entuzjazm wśród młodzieży, u „starszych" nie znajdowało oddźwięku. Trzy lata pracy Kobiecego Wydziału Sportowego i szereg obozów sportowych zmieniło ten stosunek w szeregach pracujących kobiet. „Obóz" przestał być straszakiem, a stał się miłym sposobem spędzenia urlopu, dwóch tygodni wypoczynku po całorocznej pracy.

Namiot rozbity w lesie, szum drzew, plusk fali morskiej o brzeg przenosi w inny świat, tak daleki od codziennego szarego życia. Las znany tylko z niedzielnych wycieczek podmiejskich przeobraża się, gdy cały dzień się tam spędza, a wieczorem ognisko nadaje mu tajemniczy urok.

Jakieś nieświadome marzenie młodzieńcze o przygodzie, dawno pogrzebane i zapomniane ożywają w sercach. Przygód jest wiele. Wszystko jest inne jak codziennie w mieście. Urok ma mycie ranne w morzu lub pod studnią, urok ma jedzenie w menażkach, wszystkie niewygody stają się miłe. Poznanie i przyjaźń nieznanych towarzyszek, opowiadania o stosunkach i warunkach w innych środowiskach, wycieczki w bliższe i dalsze okolice są źródłem radości.

W parze idzie przeszkolenie sportowe dla grup silniejszych, lub ćwiczenia i gry dla słabszych, wykłady i pogadanki na różne tematy społeczne, sportowe, higjeniczne.

Te z was, które nie były na naszych obozach, niech przyjadą, niech poznają nowy radosny sposób spędzenia wolnego czasu.

W lecie były trzy obozy: jeden nad morzem w Hallerowie, który miał grupę sportową i wypoczynkową, liczył około 40 uczestniczek. Ta sama liczba zjechała się na obóz turystyczny do Zakopanego. Trzeci i czwarty obóz w Buczowie i w Hucisku; ten ostatni obesłany i zorganizowany przez śląskie kluby sportowe, miały charakter przeskoleniowy. Obóz był zakwaterowany w Buczowie w namiotach, w Hucisku w budynku mieszkalnym.

180 kobiet spędziło urlop letni na robotniczych obozach sportowych.

Na przyszły rok podwoimy tę cyfrę, bo uczestniczki naszych obozów są najlepszemi agitatorkami idei obozownictwa. Z roku na rok rośnie liczba naszych zwolenniczek w szeregach robotniczych. Jeszcze jedną zaletę mają nasze obozy — są tanie. Już za 14 zł. można spędzić dwa tygodnie na obozie.

Przyjeżdżajcie na nasze obozy.

St. Kryg.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

WARSZAWA.

Dzielnica Wola.

Wiemy, że największą dzielnicą robotniczą w Warszawie jest Wola, w niej mieści się dużo fabryk, i kilkanaście tysięcy ciężko pracujących robotników i robotnic. Przeszły całe wieki i nie wiele się zmieniła dola proletarjatu na lepsze, ale bardziej jeszcze pogorszyła się. Ciężko pracujący robotnik, jeszcze więcej pochylił się pod ciężarem ręki kapitalistycznej.

Świadomość tego, co jest wart człowiek, człowiek robotnik, musi się obudzić u mas proletarjatu. I ten milczący, spracowany robotnik powstaje do walki z wyzyskiem jego sił i jego życia. Dawno już zrozumieli, że muszą łączyć się i wspólnemi siłami przyszykować się do wspólnej wielkiej walki.

A cóż my powiemy, kobiety? czy wszystkie już zrozumiały, że i w nas jest siła? Na to odpowiedzieć możemy, że do nas ta świadomość przychodzi bardzo powoli, bo wśród pracy codziennej nie zastanawiamy się, co nas najwięcej powinno obchodzić. Jednak wiele kobiet pracuje w organizacji, łączą się, chcą pomóc swym mężom, synom i braciom, bo widzą, że krzywda dzieje się im wielka. Ciężkie warunki życia, brak pracy, eksmisje i te łaskawe zupki, powodują, że kobiety zaczynają rozumieć potrzebę organizacji. Z każdym dniem przybywa wię-

cej kobiet w każdej dzielnicy w Warszawie, a najwięcej ożywioną robotę prowadzi dzielnica Wola. Tu powstało Koło Kobiet, coraz liczniejsze, z różnych fabryk i szpitalnictwa.

Oprócz ożywionej pracy organizacyjnej, interesują się także wzajemnie sobą, powstało Koło samopomocy; pomagają tym najbiedniejszym z pośród swego Koła; prowadzą ożywioną dyskusję, czytają „Głos Kobiet", a największą ich pracą i celem jest rozwój organizacji kobiet.

Bierzmy więc przykład z tych czynnych kobiet, organizujmy się, niech z każdym dniem przybywa nas więcej, niech coraz wyżej wznosi się sztandar kobiecy i prowadzi nas ku wolności.

Florentyna Garstka.

CZĘSTOCHOWA.

Szanowne towarzyszki, chce wam powiedzieć słów kilka o Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. W lipcu została wysłana córka moja na kolonję letnią w Kobukowicach. Dom przeznaczony dla dzieci to rudera. w oknach nie było szyb, a kuchnia rozwalona. a w środku śmieci cała fura. Dzieci brudne chodziły spać, jak również i naczynie myć i nosić przy sobie, z obawy przed złodziejami. Wychowawczynie niewiele się tem przejmowały. Chcę, żeby słowa te były zamieszczone w „Głosie Kobiet", żeby matki wszystkie rozumiały, jeżeli chcą mieć dzieci zdrowe i wypoczęte i świadome niech należą do Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, bo kolonje robotnicze dają to co dzieciom się należy, a inni nie dbają o dzieci robotnicze.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Pąchałowa Marja.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

BELGJA

BELGIJSKIE SOCJALISTKI W WALCE PRZECIWKO ALKOHOLOWI

W belgijskim senacie obradowano nad projektem ustawy, znoszącym dotychczasowe ograniczenia przy sprzedaży alkoholu, obowiązujące od r. 1919. Nowy projekt przewiduje nieograniczoną sprzedaż alkoholu w szynkach, restauracjach, kawiarniach.

Tow. senatorka **Marja Spaak** wypowiedziała się przeciwko projektowi, jako godzącemu w najżywotniejsze interesy ludności. Towarzysze belgijscy z tow. sen. Spaak na czele niedopuścili do uchwały szkodliwego projektu ustawy i odesłali go z powrotem do komisji.

HOLANDJA

HOLENDERSKIE SOCJALISTKI PROTESTUJĄ PRZECIWKO ZWALNIANIU ZAMĘŻNYCH NAUCZYCIELEK.

W Hadze odbyło się wielkie zgromadzenie zwołane przez socjalistyczne kluby kobiece i związek nauczycielski, na którem uchwalono protest przeciwko zwolnieniu z pracy kobiet wychodzących za mąż w szkołach publicznych jak i prywatnych. Zgromadzenie zwraca się do parlamentu z żądaniem odrzucenia projektu ustawy, który będzie przedłożony w najbliższej sesji.

Zarobki mężczyzn nie wystarczają na utrzymanie rodziny, praca zarobkowa kobiet ułatwia założenie rodziny. Ustawy pozbawiające pracy kobiety zamężne prowadzą w konsekwencji do związków nielegalnych, potępionych przez władze szkolne.

Z tego błędnego koła jest jedyne wyjście: niczem nie ograniczone prawo kobiet do pracy.

AUSTRJA

W więzieniach austrjackich przebywają setki najdzielniejszych towarzyszy, bohaterów rewolucji lutowej. Od szeregu miesięcy pozbawieni możliwości obrony, wydani na pastwę barbarzyńskich dozorców

w obozach koncentracyjnych młodzi i starsi, kobiety i mężczyźni.

Burmistrz Wiednia tow. Seitz ciężko chory, musiał wrócić ze szpitala do więzienia, bo kaci faszystowscy żądali kaucji w wysokości kilku tysięcy szylingów.

Tow. Proft Gabrjela i kilka wybitnych działaczek dzielą los towarzyszy pracy partyjnej siedzą w więzieniu w Wiedniu i w miastach prowincjonalnych Austrji.

Na szubienicy giną najdzielniejsi bojowcy. Jeden z ostatnio powieszonych zwrócił się do towarzyszy z żądaniem, żeby nie zapomnieli za co oddał życie. Nie trzeba go żałować. Przyjdą tysiące i pomszczą śmierć wszystkich męczenników.

22 KOBIETY SOCJALISTKI W RADZIE LONDYNU.

Zwycięstwo Partji Pracy w wyborach komunalnych w Londynie zawiedzięczyć należy w dużym stopniu pracy agitacyjnej kobiet, które też w liczbie 22 (na ogólną ilość 65) zasiadają w w nowej socjalistycznej większości rady stołecznej. Kobiety pracujące w Anglji coraz liczniej garną się pod sztandar socjalizmu i stanowią bardzo ruchliwy element propagandowy.

CYFRY KTÓRE BUDZĄ ZGROZĘ

Ustrój kapitalistyczny broniony przez miljony bagnetów wszystkich państw i kler wszystkich wyznań jest ustrojem niesprawiedliwości. Morze krwi i łez płaci ludzkość temu bezwzględnemu molochowi, nigdy nie nasyconemu, okrutnemu, posługującemu się kłamstwem i oszustwem dla ukrycia okropnej prawdy, że dla interesów nielicznej klasy społecznej niszczy się życie miljonów i niszczy owoce ludzkiej pracy.

Komitet Pomocy przy Armji Zbawienia działającej na terenach Wielkiej Brytanji i w Stanach Zjednoczonych ogłasza statystykę, która mrozi krew.

W roku 1933 umarło zgłodu na całym świecie **2 I PÓŁ MILJONA LUDZI.** Doprowadzeni nędzą do ostatecznej rozpaczy, odebrało sobie życie **1 MILJON 200 000 OSÓB.**

3 miljony 700 tysięcy mężczyzn, kobiet, młodzieży, dzieci w okresie jednego roku przedwcześnie skończyło życie, bo nie było dla nich chleba, dachu nad głową. Te ofiary rozrzucone po całej kuli ziemskiej są najlepszym dowodem, że moloch kapitalistyczny działa z tą samą bezwzglednością w Europie, czy Azji, Afryce, czy Ameryce.

Wszyscy ci nieszczęśliwcy błagali Boga o pomoc i litość, modlili się w świątyniach wszystkich wyznań o ratunek dla siebie, dla swoich dzieci.

Nie było dla nich ani litości ani pomocy. Musieli umrzeć, bo moc która skazała ich na śmierć to kapitalistyczny ustrój.

Żeby pojąć ohydę i upadek moralny świata kapitalistycznego, który z całym cynizmem pozwala **UMIERAĆ** miljonom z głodu trzeba zrozumieć, że ludzie ci umierali w mękach nie dlatego, że zabrakło żywności

W tym samym okresie czasu 1933 r **ZNISZCZONO W CELU PODNIESIENIA CEN,** t. z. zapewnienia odpowiednich zysków, **600 TYSIĘCY WAGONÓW ZBOŻA, 140 TYSIĘCY WAGONÓW RYŻU, 270 TYSIĘCY WORKÓW KAWY, 2 MILJONY 600 TYSIĘCY KG. CUKRU, 1 MILJON 500 TYSIĘCY KG. MIĘSA,** setki tysięcy litrów mleka, tysiące wagonów ryb i owoców. Tysiące matek z krwawiącemi sercami patrzą na męki głodowe swoich dzieci, dla których kawałek chleba, łyżka ryżu, kubek kawy, czy mleka, kęs mięsa czy ryby należy do marzeń nie do osiągnięcia. Kapitalistom wolno bezkarnie te dary ludzkiej pracy zniszczyć, chociaż możnaby miljony uratować.

Nowy, socjalistyczny porządek społeczny zaprowadzi sprawiedliwy podział. Nie

będą ludzie umierali z głodu, nie będzie wolno niszczyć żywności.

Gdyby kobiety pojęły co to jest socjalizm, stanęłyby w pierwszych szeregach w walce o nowy ustrój. Bo właśnie socjalizm wyzwoli kobiety z ogromu nieszczęść, które od dzieciństwa do starości nie opuszczają kobiet najszerszych warstw ludowych.

W ciężkiej znojnej pracy, niewolnice rodziny, trapione chorobami nie wiedzą co to radość życia, beztroski dzień, odpoczynek. Wszystkie zdobycze techniki nie mają prawie żadnego zastosowania w życiu miljonów kobiet.

Nie zdolne do walki, opanowane przez kler, swoją biernością pozwalają fałszerzom przewodzić i opóźniają wyzwolenie.

Te cyfry, które budzą zgrozę może obudzą kobiety, otworzą im oczy i zobaczą drogę, która prowadzi do socjalizmu.

D. K.

KRONIKA PACYFISTYCZNA

Co się dzieje w Saarze. W obliczu zbliżającego sie plebiscytu organizacja hitlerowców „Deutsche Front" stara się zapewnić zwycięstwo Niemcom. Bronią jej jest teror gospodarczy: człowiek, który nie nosi swastyki i nie woła Heil Hitler", gdy spotka swego pracodawcę, przeważnie traci zajęcie. Na czele „Deutsche Front" stoi Herman Rochlig, wielki patrjota niemiecki, ciągnący duże zyski ze sprzedaży stali, potrzebnej dla fortyfikacji okrętów francuskich. Im gwałtowniejsza jest antyfrancuska agitacja „Deutsche Frontu", tem łatwiej francuskim firmom zbrojeniowym otrzymać od rządu obstalunki na broń w celu zabezpieczenia się przed Niemcami. Za każdym razem, gdy Rochling chce uzyskać nowe zamówienie z Francji, wystarczy mu nakazać rozwinięcie żywszej propagandy i pieniądze francuskie zaczynają wkrótce wpływać...

P. Rochling nie jest wyjątkiem; cała banda francuskich i niemieckich przemysłowców uprawia tę grę. Między nimi znajduje się wicekanclerz Niemiec hitlerowskich, von Papen, który jest właścicielem wielu fabryk na terytorjum Saary.

Ameryka Dziennik „The World Tomorrow" rozesłał duchownym, reprezentującym 12 najważniejszych organizacyj religijnych Ameryki, ankietę poświęconą zagadnieniom wojny i pokoju. Odpowiedziało na nią 20 tys. osób. Na pytanie: „Czy może pan osobiście poręczyć, że nie usankcjonuje pan żadnej przyszłej wojny, ani nie będzie brać w nie udziału?" otrzymano 62 proc. twierdzących odpowiedzi. 82 proc. głosów potępiło przysposobienie wojskowe w szkołach. Największej ilości pacyfistycznych odpowiedzi dostarczył kościół metodysstyczny.

Francja. Grupa studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej złożyła następującą deklarację:

„Stwierdzając zaostrzenie się zatargów międzynarodowych... stwierdzając, że używa się ich jako pretekstu do wydawania zarządzeń, które prowadzą do nowych zatargów i zwiększają jeszcze niebezpieczeństwo... odrzucamy ideologję nacjonalistyczną, potępiamy wszelką wojnę, nawet jeśli ją nam przedstawią jako obronę zagrożonej cywilizacji i nauczeni doświadczeniem i bezużyteczną ofiarą starszego pokolenia gotowi jesteśmy walczyć przeciw przygotowywaniu i prowadzeniu takiej wojny.

Ludy mają głos. Przez całe wieki aż do konfliktu 1914-1918 r. włącznie wojny prowadzone były przez rządy. Wilson zaprzeczył tej konieczności. Zaprzeczenie to dało do myślenia ludowi ,który tworzy i zmienia rządy. Postawiono sobie wraz z Wilsonem pytanie, czemu lud nie miałby pewnego dnia uniemożliwoć rządom prowadzenia wojen. Rozwijam tylko tezę Wilsona, proponując nowemu pokoleniu, aby odtąd wojna prowadzona przez rządy ustąpiła pokojowi ustanowionemu przez lud. (Przemówienie amerykańskiego prezydenta Roosevelta).

Walka z faszyzmem, to walka o praw[o] do życia i wolności

Faszyzm zagraża ludzkości, organizuje wojnę

ŻĄDAMY:

RÓWNEJ PŁACY ZA RÓWNĄ PRACĘ I PRAWO DO PRACY WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH.

OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM I POMOCY W WYCHOWANIU. ŻŁOBKI, PRZEDSZKOLA DLA WSZYSTKICH DZIECI.

PRAWA KOBIET DO REGULACJI URODZEŃ I ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA.

TANIE MIESZKANIA TO PODSTAWA DLA ISTNIENIA RODZINY.



Uczestniczki 10-tej Konferencji Kobiet P. P. S. w Warszawie

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-4

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka